

# CHĚCZ

WODŌVK „ZRZESZĚ KASZĚBSKJI“ DLŌ KASZĚBSKJI RODZENĚ

Rok II.      Vejrovo, sobota 5 stecznyka 1946 r.      Nr. 1.

## Od Wydawnictwa!

W styczniu rozpoczniemy wydawać specjalne czasopismo literacko-naukowe poświęcone regionowi kaszubskiemu pod tytułem „Cassubia”. Z tego względu nasz miesięcznikowy dodatek literacko-naukowy do „Zrzeszë” zostaje przekształcony na dodatek dla kaszubskiej rodziny. Będzie on zawierał dział religijny p. t. „Służba Boża” oraz opowiadania z kaszubskich dziejów, bajki, legendy,

opisy zwyczajów kaszubskich oraz popularne utwory literackie w języku kaszubskim. Umieszczać też będziemy specjalny kącik dla kaszubskich dzieci i młodzieży. Sobotni dodatek „ChęcZ” będziemy dołączać do numeru czwartkowego, aby pomimo trudności komunikacyjnych, wszyscy czytelnicy otrzymali go na niedzielę.

## SŁUŻBA BOŻA

TYGODNIOWY DZIAŁ RELIGIJNY

6 stycznia

### Święto Objawienia Pańskiego (Trzech Króli)

Ewangelia świąteczna  
według św. Mateusza (2, 1—12)

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Judzkim we wschodniej części królestwa Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził Król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy o tym Herod zatrwożył się i cała Jerozolima z nim. I zebrał wszystkie przedniejszych kapłanów i doktorów prawa, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem Judzkim. Bo tak napisane przez proroka. I ty Betlejem, ziemio Judzka, nie jesteś najmniejszą między księżęctwami; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby zjedził lud mój izraelski. Wtedy Herod wezwawszy posłał do Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu przyjazdu, która im się ukazała. I postawszy ich do Betlejem, rzekł: Idźcie, a wywiadyjcie się pilnie o dzieciątko: gdzie je znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechał i pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschodzie, stała przed nimi, aż przyszedłszy stanęła na miejscu, gdzie było dziecię. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; o otwarli skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A wzięwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wrażli do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

### Hołd Magów.

Do najważniejszych i podziw budzących zdarzeń w czasie narodzin Zbawiciela zalicza św. Mateusz przybycie magów („Mędrców”) ze Wschodu do Jerozolimy i hołd, jaki oddali narod. Mesjaszowi w Betleemie (Mt. r. 2). Wyraz „Mag” jest pochodzenia perskiego i oznacza mniej więcej tyle, co wyraz grecki megas lub łaciński magnus t. j. wielki, potężny, znamienity. W szczególności zaś u Persów i Medów i wogóle na Wschodzie „Magowie” byli osobnym pokoleniem, które tworzyło kastę kapłanów (por. Herodot I, 101). Nazwa pokolenia przeszła z wolna na nazwę urzędu i oznaczała kapłanów w medoperskim a później w babilońskim kulcie. Magowie posiadali wielkie znaczenie, byli doradcami królów i wychowawcami książąt. Przełożeni ich mieli godność książętą. Stąd też i w dalszym znaczeniu można ich nazwać „Królami”. Zajmowali się również nauką, jak wogóle kapłani, której integralną częścią była znajomość przyrody, a przede wszystkim astronomia i z nią ściśle wiążąca się astrologia, stąd też wyraz „mag” nabierał szerszego znaczenia i znaczył tyle co „mędzecz”.

Skąd przybyli ci Magowie do Jerozolimy? Ewangelia mówi, że ze Wschodu, bliższych zaś szczegółów co do ich ojczyzny nie podaje. Tradycja po części przemawia za Persją; na malowidłach też katakumbowych są przedstawieni z pokryciem głowy perskiem (pileus) (Kraus, Real. Enc. 2, 248). Niektórzy znów pisarze kościelni wymieniają Arabię (skalistą) jako ich ojczyznę. Filologicznie nie ma tu trudności, bo „wschód”, w pojęciu biblijnym może oznaczać kraje położone na południowy wschód lub nawet na południe od Palestyny (Gen. 25, 6). Arabia obfituje w

złoto, a ziemia Sabeów w kadzidło. Origenes jest za Chaldeę, jako krajem astrologów.

Ilu ich przybyło? Nie wiadomo. U Ojców Kościoła i w pomnikach sztuki starochrześcijańskiej jest mowa o 3-ach mędrcach.

Przewoźa zdanie, że Magowie przybyli nie długo po narodzeniu Jezusa, zaraz po ukazaniu im się gwiazdy znaczącej te urodziny, a więc mniej więcej w dwa tygodnie po narodzeniu się Jezusa. Na wielbłądach mogli byli w tak dość krótkim czasie przebyć drogę z ojczyzny swojej do Judei.

Magowie za przewodnictwem gwiazdy, która, jak się wyraża św. Mateusz popularne „szła” przed nimi i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię Jezus — znajdując nowonarodzonego Mesjasza.

Magowie wchodzą wreszcie — jak mówi św. Ma-

teusz — do „domu”, i znajdują Dziecię i Matkę Jezus. Ludzie Wschodu usadawiają się bardzo łatwo w grotach i pobliżu zwierząt. Stara też tradycja mówi tylko o grocie jako miejscu przebywania nowonarodzonego Dzieciątka Jezus.

Na sposób wschodni oddają Magowie Jezusowi kłón, padając twarzą na ziemię i uznając tem samym woszość nad sobą leżącego w grocie i złóbku Dzieciątka Jezus.

Podarki były dodatkiem obowiązkowym do hołdu składanego królom i wielkim mężom. Magowie złożyli Jezusowi dary w postaci złota, kadzidła i mirry.

Po adoracji Dzieciątka wracają Magowie wskazywaniem boskiego ostrzeżenia inną drogą do ojczyzny. W kilku miejscach mogli byli dostać się do mostu na Jordanie, przez puszcze dotrzeć do kraju Nabatejczyków.

## PAPIEŻ PIUS XII A POLSKA

(Ciąg dalszy)

### 2. Papież w czasie napadu Niemców na Polskę.

W dniu 30 września 1939 r., gdy już Niemcy mieli Polskę prawie po Bug, przemówił papież Pius XII do delegacji polskiej, prowadzonej przez Ks. Kard. Hlonda, w te słowa. (Tekst tej przemowy w Rycerzu Niepokalanej, lipiec 1945 i w Głosie Katolickim, 13 maja 1945).

„Najdrożsi Synowie i Córki! Przyszliście tutaj prosić o nasze błogosławieństwo w chwili szczególnie bolesnej dla waszej Ojczyzny, w tragicznej godzinie waszego życia narodowego. Również i my rzadko kiedy odczuliśmy w sobie tak dogłębne i gorące, jak dzisiaj pragnienie, by okazać się czynem i słowem tym, czym jesteście w woli Opatrzności: Zastępcą i przedstawicielem Jezusa Chrystusa, żyjącym obrazem Boga wcielonego, o którym św. Paweł mógł powiedzieć: „Okazała się dobroć i ludzkość” (Tym. 3, 4). Otóż chcielibyśmy: abyście wy wszyscy dzieci Polski katolickiej, w tej chwili zobaczyli, usłyszeli i odczuli współczucie nieskończenie tkliwe samego Serca Bożego, jakim was pragnemy obdarzyć...

Przyszliście pod przewodnictwem waszego czcigodnego Kard. Prymasa, w towarzystwie licznych swych kapłanów, jakby na świadectwo, że wasze tradycyjne przywiązanie do swych pasterzy, będące rękojmią waszego oddania się pasterzowi najwyższemu, nic nie straci pod naporem nieszczęść obecnych i nie zachwieje się wobec nieszczęść groźących wam w przyszłości.

Przyszliście tu nie po to, by stawiać swe żądania, nie po to, by wylać wszystkie swe żale, ale by prosić nasze serce i Nasze wargi o słowo pociechy i ulgi w cierpieniu. Naszym ojcowskim obowiązkiem jest dać wam tę pociechę i dziwić się temu nie można. Miłość ojcowska interesuje się wszystkim, co się tyczy dzieci, o ileż więcej wzruszy się tym, co je rani. Każdemu z nich trzeba by powtórzyć te słowa św. Pawła do Koryntian: „Któż z was by cierpiał abym razem z nim i ja nie cierpiał” (II Ror. 11, 29).

Są już tysiące, setki tysięcy biednych istot ludzkich, które cierpią jako ofiary skrzywdzone na ciełe, czy na duszy przez tę wojnę, przed którą jak wiecie, staliśmy się usilnie i wytrwale uchronić Europę i świat, niestety na próżno. Przed naszymi oczyma przesuwają się obrazy szalonej trwogi i ponurej rozpaczki, tłumy uciekinierów i zbłą-

kanych, którzy nie widzą bliskich swoich i ogniska domowego. Aż do nas dochodzą wstrząsające łkania matki, żon, opłakujących swe drogie istoty, co poległy na polu walki, słyszemy samotną skargę tyłu starców i chorowatych dzieci, którzy napewno pozostają często bez opieki i pomocy, szloch dzieci, które nie mają już rodziców, krzyki ranionych i umierających, którzy cierpieli i konali, choć nie byli w niemiłości. Odczuwamy jako swoje wszystkie ich cierpienia, nędzę i żaloby. Bo miłość Papieża dla dzieci Bożych nie ma granic. Wszystkie dzieci Kościoła czują się blisko siebie, gdy cisną się do swego wspólnego Ojca, wszyscy mają miejsce w Jego sercu”.

Oto „kamienne serce” Papieża! Oto „zimne serce” Watykanu! A przecież wówczas toczyła się wojna w samej Polsce! I piszą nam, że Papież o naszych kłopotach nic „nie wiedział”.

„Lecz nie tylko pozostaje Wam miłość ojcowska, która Wam udziela się specjalnie strapionym i chciałaby się zająć o każdego z nich, a której dowód wy dziś odczuwacie. W oczach Boga, w oczach Jego Zastępcy, w oczach wszystkich ludzi dobrej woli, pozostają nam jeszcze i dzisiaj bogactwa, te których się nie strzeże w kasach ogniochronnych, lecz tylko w sercach i duszach.

Naprzód pozostaje wam promienny blask waszej brawury wojennej, zadziwiliście ją nawet samych wojowników, którzy oddali jej uległy hold. Pozostaje wam wśród ciemności i w ciemnościach waszej historii Narodowej, której upływające tysiące lat poświęcone było służbie Chrystusowej i po wieloletniej wspaniałomyślnej obronie Europy chrześcijańskiej.

Pozostaje nam nade wszystko wiara nigdy niezawodna, również i dziś tej, jaka była niegdyś, jaka była wczoraj. Na drogach, po jakich szła Polska, kolejno i gwałtownie i pełnych chwały, popłynęły już liczne rzeki i strumienie krwi, były przepaście cierpienia, lecz były i szczyty osłoneczone zwycięstwem, równiny pokójne, złocone licznymi blaskami religii, literatury i sztuki. W swym bujnym życiu naród wasz poznał godziny i okresy pozornej śmierci, lecz widział te dni odrodzenia i zmartwychwstania ale jednej rzeczy nie widział w historii i nie zobaczy nigdy, jak o tym zapewniamy nas wam: że Polska oddzielona od Chrystusa i Jego Kościoła.

(C. d. n.)

BRUNON RICHERT

# ŽUKOVSKJI KLÔSZTÓR

Provdzevą wozdobą Žukova je jeho klôsztorni kosćót. Wufundowelë ten klôsztór dlô mješosernich sostrów Norbertanków pobožni księżta Kaszëbskji Zemji.

Ksążę Mszczuj I abo Mestvjin stóri ze swoją dobrą bjałką Svjinistavą pjerszi bele co go dele zbudovac. Po= darowót won též szesc vsów dlô pobudovanigo klôsztora: szterë vse nad Redunją i Stëpjičą do chternih též Žukovo nôležalo i dvje pod Wolivą — to je Rëbjechovo i Svjemirovo. Dodót jim jesz dvje strëgji Varsznjicë i Wosuzszëno, chdze befo vjele rib i v kót vjelgji lasë i te jesz dva jezora Łapalickji i Brodnjickji. Zôs ksežnjiczka Svjinistava darova całą Woksevsčą Këpę z pjitnôsčë vsama i doda jesz Bëleczkovo na Pomorskji Zemji i Grabovo na svjec= kji zemji. Ksąże Mestvjin zapjisót jesz na rok 14 grzivnów v pjenjádzach i trzecą część dochodu wod sukna, chtëren mjót ve Gduńsku.

Pjerszi sostrë, przeszłë do Žukovskjého klôsztoru cos kolë 1210 roku ze Strzelna z Kujavskji zemji.

V cztërënôsčë lat pónji v 1224 roku pogańskji Prësoce wopuscelë swoje lasë z dregji strone Vjiste, tam chdze je zemja Varmja dzisô i napedlë na nasz Kaszëbsko-Pomorskji krôj. Wod tëch Prësuków wucerpjate baro cali Kaszëbë. Molivë woni czesto spôlele i zôkonnjików vemordovelë. Potim szlë do Žukova. Novi kosćót wobrabovalë i znjiszczelë. Siostre chcałë wucec, ale woni je dogonjilë i zabjilë na wurzmje za Redunją, v tim mólô, chdze na smëtôrzcu stoji kaplëca. Tëch męczelnjiczek befo dzesëc.

Ledzë jesz po dzis dziń chovją v pamjécã ten vepôdk wo tim. A v ti kaplece viedno befo nôbožeństvo wodprôvjani za ne męczelnjicë.

Do Žukovskjigo klôsztoru szłë panjenkji z ksazëcëch domów i bogatigo stónu. Wonë barzëczko pokochałë Žukovo i klôsztór tak jak Pomorskji ksąžëta Wolivë. Ksąžënjickji wuczelë së wod młodosčë v szkole, chtërnę provadzëłë sostrë i baro czësto wonë woblôkafë na se zôkonną seknie. Tak zrojëta Damroka córka ksąžëca Svjantopôłka, chtërna též pobudova chmjelińskji kosćót. Zôkonnjicama bełë též trzë Svjantopôłka sostrë, córka Svjantopôłka Mjëtostova, córka Mszczuja I. Mirostava chtërna bełta vdova po ksąžëcu zôchodno-pomorskiego kraju Bolesu II, dali bełta Salomeja, Sambora II córka chtërna së wozenjiłta z ksąžëcu kujavskjim Zemjomëstë.

Vszëtkji wonë baro dbałë wo klôsztór i darovałë nanjen pôrë vsów, pjenjëdzi i tak dali.

Nie dbałë le ksąžënjickji wo klôsztór ale ju ksąžëta pomorskji Ksąžë Racibor zapjisót na klôsztór vsë Ząblevo ë Lëzeno; ksąžë Sambor II. na rok dzesëc koszków mjodu; ksąžë Svjantopôłk II zapjisót Skarszevo, Przewóz, Cecenovo nad Lebą, Rëboszevo, Zôvorë, Smëtovo i Mezovo kolë Žukova; ksąžë Mszczuj II. dôt chmjelenńskji kosćót z Korlëkovskjim i Reduńskjim jezorë. A wuwolnjon beł klôsztór czësto wod podatków.

(Postëpni wãłk mdze).

JAN ROMPSKI

## V NOVI ROK

— Bjez z Bogjem! Njeh ce ten novi rok przënjese szczeni zdrowji i Božigo žëganjo...

— Tobje též drechu! — Bog zaptac! Bog zaptac... Szle koźdi v svojë. V novoroczńą dol... Starimu rokovji wostavjilë słova žëganjo i stope kłopotów svojich, zazdrzani v szarą dol, wonji dvoje, znani z jedni vse. verostli wod maligo vëszoka do parobka, co to na pravo i levo skrzi woczama za dzewusam a— jaž hene... i dzisi ju są chłopa pod vąsem i së golą provdzevą brzetvą! Vjele wonji tich novich roczkov przežele! Vjele so žeczbov złozele! i jak tej, tak i dzisi snjeg przepuszël jich stëgne, zapruszël jich stope žecovi vanogji... Mjenjët së le pod vjid mješąca svojim srebrem, malując ledzkji minjoni wobroskji svojima farbama v žecovi vdarzenji... Wone nje gjiną, jak nje gjinje stori rok z najigo žeco... I tak jak budink je z jedni dregji, setni szëchte cegłov, tak to nasze žeci je z tich novorocznych szëchtov z novigo v stori, jaž kureszce stovjome z njich całą nają chëcz, v chtërnj mješzkome më sami, naši nobležsi i kochani... A desza nasza, ten człowjek co mješzko v ti chëczë, co stroji i ceszi žebe kurz i pajëczna nje wobsadłë scane i podłogę i progov jeji — to gospodarz i gospodenjo. Przez woczënkã ji zdrzi na ten svjat, na te drogji, stëgne, chtërna krzikva zakuzi

zëme, sfunuszko poli lata, zółti lest drzewjët przekrivo jeseni... Zdrzi na ten lud, co chodzi redosni i smutni, zrojali i vepoczëti... Vjidzi rozmajitich jadącich tą drogą: vjeselnjikov zaczinającich to žeci i tich, chternih wodprovodzają na vjeczni žëganji i spanji...

Zdrzi na tę drogę szarą, wudeptaną !edzkjim szcëscim i njeszczëscim. Vjolge łza kapje z ji wokji, kulo së jedna za dregą v rzekę, breslejąco povjostkę i wusmjënji bjotima wátama... Dzisi zdrzi zôs ze svojigo woczënkã na drožkę i stregę, stoji na progju do jizbe, dze mješzko Novi Rok!

Ni dvoje szle v svojë chëczę, szle do svojich bjałk i dzeci. Tu vjeczërza ju ždze. Ta jesz v starim roku. No starszi sin przëgrivo na harmonjice, a dredze spjevją woddzekovanji starimu rokovji:

### ROK STORI

(Jana Trepčika)

Daleko dalek muszë jo stari  
Wod vaji v cemjicë vjeczńą jic.  
Łonji jesz młodi, dzis vłos moj szari  
Muszë, ach terusku muszë jic!...

Łonji jem przeszed, dzisi jic muszę  
 Tam kędas dalek v njeznana dol,  
 Serca ze stole dzisi jo kruszę  
 Starigo roku mdze vszetkijm łol.

Łonskijgo roku żegnasta brata  
 Dzisi ju przęchodo na mje czas.  
 Chiże, ach chiże mjiną te lata  
 Chvjilka le jedna a nje mdze nas!

Cmuli sę stori Mjichoł, Cmuli se jego bjałka. Roz-  
 zolonima woczema zdrą na tich svojich, co to kładzą jesz  
 szechę z tich novich rokov... Wonji ju założele kozłe,  
 dzisi ju kreją dak svoji checze żecol Jesz jim do Pon Bog  
 mjeszkac v nji, a tej pudą tą drogą, dze tak vjele jidze,  
 rozmajitich...

— Czekej, Janku! wodezva se matka! Jô vama zaspje-  
 vję tę moję pjesnjoczkę, co ję jesz pamjëtom z dovnich  
 lat.

I zaczęła Mjichałova Bjałka svojim skocznim, to letko  
 smutnavim, zôs vedle dolu, z note valca, głosem spjevac.  
 A młodi zdrzele i stechele jak matka spjevje storigo roku  
 żeganjii:

Żuzi, żuzi roczku stari,  
 Będz jesz kol nas, pojże, poj.  
 Stań prze nas, tē drech nasz staril  
 Poj do nas i pjesnję stroj...

Choc jes nama łze vechsnął,  
 Poj do nas na gode svi.  
 Bo's le rovnak checze napchoł  
 Zjodku doł jes nama z nji.

Dzisi jes dlo nas kochani,  
 Bo's vojnesko skunczeł nom.  
 Doł jes zasoc klin zvorani —  
 A jo tobrot v szeku mom!

Doł jes przeżec, chovę teczec,  
 Bog nom zdrovas rozdoł też.  
 Chceme jesz roz roczk tvoj przeżec,  
 Bożok vżąc na novi jesz.

Tvoja skarnja skrzi se nama  
 Jak tu v polu skrzi se snjeg.  
 Tam jes sod pod njeba łzama —  
 Spac pod rzmę na vjekji's leg...

Podjął melodję nostarszi sin, rozspjevele sę vszetce.  
 Szła za kaszebskji jezora, gore, lase i njosła pomjon naji-  
 go żecō. A won njos zapovjedz, że jidze won novi zecz-  
 levi dlo ledztva, rok...

Zegjer połukoł czas, bjegoł na pjęte storimu rokovi, z  
 chternigo wostałe le jesz minute, sekunde... V nim zegjer  
 bjiije, signarkuje narodzenji Novigo Roku!

Jak jeden zrivają sę vszetce żeczbe młodich star-  
 szim, starszi młodim mjeszają sę z tim głosem, a na pod-  
 vorzim jochteją larve z djobłą muziką, tenceją, kuczkują  
 vkrzikivają: njech żeje Novi Rok! Vivał Novi Rok! Sciska-  
 jase vszetce v jakjims redosnim vosamętanjim. Z daleka  
 bjiiją zvone, njesą pomjon Boskijgo błogostavjenstwa No-  
 wimu Rokovji.

Mjichoł zazero v chleve, żeczi z vosobna koźdimu  
 stvorovji, tej vechdo na pola, żebe mu v novim cządze  
 czasu dobrze rodzefe. Chtos vestrzeleł, roz, dregji, tej

vjęcij strzelają. Tak vjitają Novi Rok, tak mu sę ceszą...  
 Timczasem v decze topją wołov, leją roztopjoni v  
 gronkji z wodą. Preszczi gorąci wołov, a v vodze, chterna  
 mjevo tajni moce 12 godzene nocni wubjero sę roz-  
 majitego sztołte vrożebni wulev. Z njego to młodi vrożą  
 sobje co jim przenjesc mo novi rok.

Starinka, Mjichałova matka, nolepji vjedza czetac z tldh  
 dzivnich sztołtov. Jank jakno novelechnjeksi cesko be-  
 głovę szlorę, ceskają dredze v smjechu, kjej vežgnjęto  
 zamjast bez głove jidze przodkę. Do trzecigo puscił ję  
 bez głovę, a vona jakbe wupartō i boczlevō tego co ma  
 przindz vjedno sę wobroco i podo vjerzchem do dvjerzi.

To pevno jo pudę v tim novjim roku wod vaju.

— Ale njel woło Jank i jesz roz ję cesko, ale i tim  
 razem to samo.

Ju mjinęto czvjerc godzene. Ta chvjila, vchterni vjele  
 probov i kunsztov vestvorzają po vsach. Pravje vchodo  
 Mjichoł do izbe.

— Jô movję! Ale ti knopji...

— Cze pravje knopji — vmjeszoł sę Jank.

— Ne, z tego co jem czel meszłę, że to knopji ro-  
 bjile. Ale to nje je zнову takji voźni. Żeci je takji vjolgli,  
 takji szerokji i głębokji, że nje je voźni chto robji to,  
 chto robji no.

Maszkovji zatkele komin, że bjedok nji mog sobje  
 wostatnich kloskov wugotovac, a prze lenjim wołovju ber-  
 lebe sę demem wudeszele...

Marszołce vevrocele sanje, i przenjosle vrota wo-  
 podvorzu. I to je to pjękni v tim Novim Roku, możesz to  
 robjic, że Maszk anji Marszołka sę z te nje gorzi!

Z butna coraz stabszi czec se dovałe głose, kuczki  
 i strzelanji i beł szteruszk, kjej beło czesto cecho. I te  
 sę zdovało, że jidze ju Novi Rok z całim svojim churem  
 pravem, że sod na tron jakno jeden z provdzevich,  
 chternim i v chternim mdze szło žeci ledzkji novi...

V milionach leci lestkach i przekrivo zemję i na njim  
 człovjeka i vszeden stvor. Svjał sę zos gruździ pod ni-  
 pjerną, przekrivo nagosc svoje, Novi Rok...

Jesz mruzi nom przemkłim na poł wokiem vdarzenji  
 storigo roku, ale i to gjinje, bo sepją sę jeden za drugim  
 lestkji novigo roku, z novą pjeszczą nas svjezim svojim  
 rozvonjenjim, sodaja nom letko na lepach i wochłą  
 czeniim: pojl!

Rozjiskrzonim wokjem zdrzi Mjichoł i jego rodzena  
 v tę bjiatą dol. Roziął remiona i na podob modlenji ve-  
 szło z jego pjerse i lepov: Jidę...

Pomjonem rozległo sę jego stovo. Czeje go ten co  
 worze zemję, co v poce szechte stovjo žeco i ten co ro-  
 ką żegnaje z Boskijgo stova vżęti poczatk, i ten woch-  
 „jidę” co szari mjerzi dzen i na zjodku wurobjo so znokce-

Jidę! rozlego se zvon... Jedzeme! vtorzi lud i not-  
 co v njim żeje...

Popadivo buten snjeg, checz cecho wuspano stoj-  
 ji cen zataconō wuszła przed vjidem, co jasno ji z nov-  
 zasvjecel.